

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie 9 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnia 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 k., z następnymi za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. nastęstwo dodatkowe ogólne 6%.

KALENDARZYK.

Dziś: 5 Polaków Braci MM.
Jutro: Dydakta Wyzn.
Wschód słońca o godz. 7 min. 15. Zachód o godz. 4 min. 14.
Długość dnia godz. 8 min. 59. Ulyto dnia godzin 7 minut 40.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frondlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY
WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od dnia 1 do 7 listopada włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

1) przędzy bawełn. w kom. kraj.	1,291 pud.	
2) „ „ do Cesarstwa	1,820 „	
3) tkanin wełn. i baw. w kom. kraj.	8,215 „	
4) „ „ do Cesarstwa	21,831 „	
W poprzednim tygodniu od dnia 25 do 31 października wywóz wynosił:		
1) przędzy bawełn. w kom. kraj.	1,315 pud.	
2) „ „ do Cesarstwa	1,820 „	
3) tkan. baw. i wełn. w kom. kraj.	6,579 „	
4) „ „ do Cesarstwa	24,813 „	
Sredni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia 13 stycznia do 7 listopada:		
1) przędzy baw. i wełn.	3,154 pud.	
2) tkanin róż. rodz.	27,554 „	
Sredni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):		
przędza baw.	tkaniny	
w roku 1881	2,704	18,530
„ 1882	2,461	21,150
„ 1883	2,918	23,986
„ 1884	985	27,018

Nowe przepisy o handlu trunkami w Rosyi.

Pijaństwo stało się tak rozpowszechnionem, szczególnie wśród warstw niższych, że „wstrzemięźliwi” z tej sfery należą do wyjątków, zasługujących na wzmiankę. Ono to jest główną przyczyną nędzy, źródłem wszelkiego rodzaju występków, jednym słowem, przyczyną fizycznego, materialnego i moralnego upadku ludu. Skutki nadużycia alkoholu dla jednostki, odtworzone przez najzdolniejszego malarza występku — Zolę, w bohaterze powieści „Assommoire”, dają się łatwo zastosować do całych warstw społecznych.

Zastrzegamy się tutaj przeciw posiadaniu, że wśród ludu widzimy anormalne spożycie alkoholu. Wyższe sfery choć w słabszym stosunku podlegają też tej choro-

bie i, oczywiście, mniej są usprawiedliwione, ale nam o lud właśnie chodzi przede wszystkim o jego interesy; ze względu na mniejszą jego kulturę troszczyć się o to winniśmy tembardziej, że gorszy stan materialny jest powodem, iż pijaństwo i ruina w stosunku do włości są wyrazami jednoznaczniemi.

Materialy zebrane przez rząd przed wydaniami nowych przepisów o handlu trunkami, pozwalają nam uzupełnić wstęp niniejszy poglądem na stan i przyczyny pijaństwa w Rosyi.

Według danych statystycznych, Rosya bynajmniej nie zajmuje pierwszego miejsca pod względem liczby szynków oraz ilości konsumowanej wódki, rozumie się, w słońsku do liczby mieszkańców. I tak w Rosyi na 1 mieszkańca przypada 0,32 wiadra wódki (40%), we Francyi według tejże skali 0,37, w Anglii 0,47, a w Holandyi nawet 0,91 wiadra, tylko Austria pod tym względem znajduje się w lepszych warunkach. Przytem zwrócić należy uwagę, że za granicę nierównie więcej konsumują wszelkich innych trunków mocnych, np. piwa, portu, wina, niż w Rosyi. W Rosyi przypada 1/3 wiadra piwa na każdego mieszkańca (*). Pomimo to jednak nigdzie tak dotkliwie nie dają się uczuć następstwa pijaństwa wśród ludu jak w Rosyi, czy to pod względem upadku dobrobytu, czy też moralności publicznej. Łatwo to objaśnić tem, że rosyjanin nie pije wogóle zawiele, ale upija się za często; w zachodniej Europie pije lud systematycznie niewielkimi dozami, co oczywiście nie rujnuje tak zdrowia i nie pozbawia naraz znacznej kwoty pieniędzy, powodując tem nierównowagę w budżecie domowym, a zatem zaciąganie długów. Dalej lepszy stan ekonomiczny ludu wiejskiego w większości państw Europy, oraz wyższy stopień oświaty a tem samem możność znalezienia innych słabszych i pożyteczniejszych rozrywek; zainteresowanie się sprawami społecznymi, którego pomimo samorządu wśród włości rosyjan nie widzimy; jednym słowem szerszy

* Jestto więc przeciętna cyfra dla całej Rosyi; w nadbalty. guberniach każdy mieszkaniec wypija rocznie za 9 rs. piwa

horyzont myśli, który pozwala mu po za troską o rolę znaleźć jeszcze zajęcia inne, niżeli upijanie się jedynie dla upicia się w szynku. Drugi punkt — stosunek liczby szynków w Rosyi i za granicą nie nadaje się do wyprowadzenia stanowczego wniosku.

Wprawdzie w Niemczech na 60 mieszkańców wypada jeden handel „napojami”, w Belgii są nawet miejscowości, gdzie na 6—7 mieszkańców również wypada 1 szynk; w Rosyi zaś w r. 1864 było ogółem tego rodzaju zakładów 273,000, czyli na 248 mieszczk. jeden szynk, a w r. 1882 liczba szynków wynosiła 138,000 czyli że jeden przypadał na 640 mieszkańców. Cyfry te jednak nie dowodzą bynajmniej zmniejszenia konsumeyi spirytusu i wogóle nie określają ilości konsumowanego spirytusu; okres od 1864 do 1882 to czas zastosowania dotychczasowej ustawy o handlu trunkami, tj. wysokich opłat patentowych itp. utrudnień dla utrzymujących szynki. W tych to właśnie represjach należy szukać przyczyny zmniejszenia się liczby szynków. Ilość zaś konsumowanego spirytusu podług sprawozdań akcyzy od 1864—1882 r. rokrocznie wzrasta. Całe to nieporozumienie wyjaśnia ta okoliczność, że prócz szynków podanych w sprawozdaniach urzędowych, istnieje mnóstwo tajnych, których rezykwo utrzymywanie opłaca się, dzięki wygórowanym podatkom, jakie nakładał na szynkarzy dotychczasowy system, poczęści w celach fiskalnych, po części zaś w celu zmniejszenia liczby takowych. Liczba tajnych szynków ciągle wzrasta. Tak w samiej petersburskiej gubernii w r. 1873 zamknięto 97 tajnych szynków, w r. 1874—187, w r. 1883—573.

Do tych wszystkich danych dodać należy jeszcze znaczną ilość t. zw. „ludowej wody kolońskiej”, którą przemysłowi handlarze trunków w celu obejścia prawa wymyśliłi. Jestto poprostu zwyczajna wódka z aromatycznym zapachem; ten produkt nie opłaca akcyzy. Zbyt główny znajduje ona w guberniach gór uralskich, w stawropolskiej i w ziemiach kozackich, tj. w miejscowościach, gdzie prawa co do sprzedaży trunków są najsurowsze. Jak znacznym jest zapotrze-

bowanie tych perfum, dowodzi suma 20,000 rs., stanowiąca wartość tego produktu, zużytkowanego w ciągu jednego roku w miasteczku Gurjew, mającem 4,000 mieszkańców.

Oto warunki, w jakich dotychczas rozwijał się handel trunkami. Prowadzić walkę z nałogiem, który jak choroba epidemiczna ogarnął całe warstwy społeczeństw, jest oczywiście rzeczą bardzo trudną. Żadne prawa, żadne rozporządzenia i kombinacje kancelaryjne hydrze tej wszystkich głów odciąć nie są w stanie. Jedyny uniwersalny środek, który i w tym wypadku byłby skutecznym, zalecany przeciw wszelkim dolegliwościom społecznym, mieści się w przedśmiertnym wykrzyku niemieckiego poety-myśliciela: „więcej światła, więcej światła!” Ale w praktyce trudno oczekiwać spokojnie chwili, w której ożywe promienie światła obejmą i niższe sfery, lud; czego jeszcze czekać będziemy, zanim rozwój kultury u jednostek z ludu ochroni je od pokusy „zalewania robaka” wódką. Umyślnie użyliśmy tego zwrotu, bo ciemnota, niedola i nędza są głównymi pierwiastkami przyczyny, spychającej włościannina w otchłań pijaństwa. Rozstrzygnięcie kwestyi tej tym sposobem należy do przyszłości; dopóki zaś wymienione warunki stanowiące będą charakterystyczną cechą kmiotków, o absolutnem znieleniu złego nie może być mowy. Wszelkie zaś przedsięwzięte środki będą ulankowemi i tylko ku małemu stosunkowo zmniejszeniu pijaństwa doprowadzić mogą. Rozumie to zresztą sam rząd; w „Praw. Wiest.” został z powodu wprowadzenia nowej ustawy ogłoszony okólnik ministra finansów, w którym znajdujemy następujący ustęp: „Doświadczenie nauczyło nie tylko Rosyę, lecz i całą Europę zachodnią, że na zupełne wykorzenie pijaństwa przez wydawanie praw zakazujących tylż można liczyć co na wykorzenie wad i występków; niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że rozumne środki, ograniczające pokusy do picia, zle w wycomin stopniu zmniejszą i temsamem podniosą moralność ludu oraz jego dobrobyt, tę główną podstawę pomyślnego stanu finansów państwa”. Oto więc warunki, w ja-

7) DNI SMUTKU.

POWIEŚĆ
przez
HUGH CONWAY'A
Przekład
Wiktorii Rosickiej.
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 242).

Wstrząsnąłem głową.
— Gdzie on jest... miał przyjść tej nocy, czy przyszedł?...
— Sądzę, że nie... dlaczego pytasz?
— Bazyli, straszny sen mnie dręczy... Coś strasznego śniło mi się o tej nocy... i jeszcze mi się śni... powiedz, co to ma znaczyć?...
— Nic dziwnego, że ci się śni jeszcze... Teraz jesteś zdrowsza, lecz owej nocy byłaś zupełnie bezprzytomna... Widziałam podrażnionej wyobraźni utkwily w twoim umyśle i powracają obecnie. Nie myśl więcej o tym nędzniku... zapowne siedzi w Paryżu, bawiąc się jak zwykle... Myśl o tem, że życie twoje nadal spokojnie płynąć będzie...
Wszelkich sposobów używałem, aby jej myśli na inną drogę sprowadzić. Zartowałem z przechodniów, zajmowałem jej uwagę pięknością drzew odkrytych śniegiem... Swobodniej odetchnąłem dopiero, gdy siedział w wagonie.
W Londynie udałem się wprost do hotelu, w którym mieszkała moja matka. Wynajęłem pokoje dla siebie i siostry, następnie pospieszyłem powitać moją ukochaną matkę. W pół godziny wiedziałam o wszystkim... i nie zawiodłem się, licząc na jej pomoc... O tak, znałem dobrze jej szlachetną naturę; wiedziałem, że pogardzając głupimi przesądami opinii ludz-

kiej, nie odmówi mi niczego przez miłość macierzyńską.

Słuchała mnie w milczeniu; wyznałem jej wszystko, ukrywając jedynie nazwisko tego człowieka i los, jaki go spotkał... Mówiłem jak bardzo, jak bezgranicznie kocham Felicyę i mam nadzieję, że miłość ta z czasem zostanie wynagrodzoną... Prosiłem, aby przyjęła ją za własną córkę.

Matka moja słuchała z twarzą pobladłą, drżącymi ustami i łzą w oku. Wiedziałem, jakich uczuć doznaje. Była bardzo dumną ze swego syna i spodziewała się, iż wielkich rzeczy dokonam w świecie.

Jako kobieta, liczyła na wzięcie się syna przez małżeństwo; mimo to wszystko wiedziałem, że mi pomocy nie odmówi.

— Niechże zobaczę kobietę, którą kochasz — odezwała się, powstając z krzesła. — Gdzie ona? zaprowadź mnie do niej.
— Jest tutaj, w tym domu. O, najdroższa matko! wiedziałem, że tak postąpisz przez miłość dla mnie.

Pocałowała mnie w czoło.

— Przyprowadź ją — rzekła.
Wyszedłem z pokoju i posłałem po Felicyę. Stała przedemną w stroju podróżnym, blada, lecz piękna jak zawsze. Za chwilę wprowadziłem ją do pokoju matki. Zatrzymała się na widok nieznannej kobiety.

— Felicyo, to moja matka... wie o wszystkim i czeka, aby cię serdecznie powitała.

Stała przez chwilę przy progu nieruchomości, oddychając szybko; matka moja przystąpiła do niej a obejmując ramieniem jej szyję, wyszeptala słów kilka — Felicya wybuchnęła głośnym płaczem, z głową ukrytą w ramionach matki. Wyszedłem z pokoju, widząc, iż moja najdroższa znalazła szlachetną istotę, przed którą śmiało wyznać będzie mogła swoje strapienia, a która najlepiej potrafi ją pocieszyć.

O, jakże szczęśliwym czułbym się w tej

chwili, gdyby nie ta straszna noc: gdyby ten biały grób mógł na wieki ukryć spoczywającego trupa!

ROZDZIAŁ VII.
Topnienie śniegu.

Pierwszy krok naszej ucieczki był już uczyniony — należało z zimną krwią zastanowić się nad dalszym postępowaniem. Osoba, której najbardziej wypadało się o bawiać, była pani Wilson. Wiedziała ona o pokrewieństwie Felicy i sir Ferrandem, wiedziała o spodziewanym jej przyjeździe; o wyjściu Felicy i jej nagłej chorobie. Z chwilą zeznania całej prawdy przez nią, podejrzanie padnie na właściwe osoby a wtedy nie czas uciekać. Zastawiając to wszystko, nie było wątpliwości, że Felicya zostanie oskarżoną. Jedynym więc środkiem była ucieczka. Lecz gdzie uciekać?

Wypadki, które opowiadał, zdarzyły się przed traktatami z 1873 roku. W owym czasie tylko Francya i Stany Zjednoczone przyjmowały pod swą opiekę zbiegów — tak więc wybór miejsca schronienia bardziej był ograniczony niż obecnie.

W celu dowiedzenia się bliższych szczegółów, odwiedziłem dawnego znajomego prawnika, który mnie objaśnił, iż z wyjątkiem dwóch wyżej wymienionych państw, nie istniała w innych żadna międzynarodowa umowa w tej kwestyi. Była jednak niepisana umowa, mocą której wydawano sobie zbiegów, którzy szukali schronienia po za granicami swego państwa. Jakkolwiek to prawo nie było ściśle wykonywane w krajach, utrzymujących z sobą przyjacielskie stosunki, nie można było na nie liczyć.

Zważywszy wszystko, doszedłem do wniosku, iż ostatecznie nie mam się czego obawiać; sprawa wytoczona przeciw Felicy mogła bowiem opierać się tylko na posiadaniu — nikt nie widział, kiedy czyn był wykonany. Zechcą ją aresztować, lecz prze-

konawszy się o ucieczce, muszą zaniechać zamiaru a wątpliwą jest rzeczą, aby inne państwa robiły poszukiwania w celu niesienia pomocy prawom angielskim. A w całej Anglii ja tylko jeden mogłem przysięg, że zbrodnia była wykonaną przez Felicyę.

Dowiedziałem się, że Hiszpania była wówczas a nawet jest i teraz najbezpieczniejszym schronieniem przed angielskimi prawami. Przyczyną może jest mała wartość życia ludzkiego, jaką do niego przywiązują ci poważni, choć zapalen hiszpanie w porównaniu z ludami północny — dośyć, że Hiszpania pociągnęła mnie ku sobie i bez zwłoki czasu postanowiłem tam wyjechać.

Następnego dnia przedłożyłem matce projekt podróży za granicę. Matka moja przez krótki czas pobytu z Felicyą, pokała ją jak córkę a Felicya Ignęła do naturalnej protektorki. Zwierzała się jej ze wszystkiego — jako kobieta, czuła potrzebę kochania kogoś.

Stosunek, jaki zawiązał się między temi dwiema istotami, budził we mnie nadzieję, że kiedyś — kiedyś otrzymam jedynie upragnioną nagrodę... rękę Felicy, bo ona niczego mojej matce odmówić nie będzie mogła.

Czy jednak ta szczęśliwa chwila miała kiedyś nastąpić? czy dni radości mogły pod nasz dach zawitać po owej strasznej nocy?... Lada chwila mógł grom w nas uderzyć! — o, uciekać, uciekać trzeba bez zwłoki przed niebezpieczeństwem!

— Matko — pytałem — czy zechcesz towarzyszyć Felicy i mnie za granicę?
— Za granicę, Bazyli! ależ dopiero co przyjechałam!

— To nie zmienia rzeczy; jedź zaraz z nami. Przenieśmy się do kraju pełnego słońca i ciepła — udajmy się do Hiszpanii... — Do Hiszpanii! dlaczegoż tak daleko?

kich powstała nowa ustawa o handlu trunkami, mająca z dniem 1 stycznia 1886 r. st. st. wejść w życie.

Zanim jednak przejdziemy do streszczenia, a raczej wskazania niektórych głównych jej punktów, wspomniemy w kilku słowach o systemach poprzednich. (D. n.)

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

UKAZ NAJWYŻSZY

O ulgach w placeniu kary od dodatkowego podatku składkowego od przedsiębiorstwa handlowych i przemysłowych za rok 1885. Najstarszy Pan w postanowieniu komitetu ministrów 9 października roku bieżącego, Najwyższemu rozkazując upoważnić ministra finansów, na skutek przedstawienia gubernialnych urzędów podatkowych i porozumienia się z kontrolą państwa, do uwolnienia tych kontrahentów podatku składkowego za rok bieżący, którym zawiadomienia o sumie należnego podatku wręczone będą 1-go października roku bieżącego lub później, od placenia ustanowionej kary za czas od 1-go października do dnia wręczenia zawiadomień i dwutygodniowego po tem terminu.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 7 listopada). W tygodniu ubiegłym giełda była dosyć ożywiona, okazując przymioty usposobienia mocne. Wyjtek stanowił tylko targ obcych papierów państwowych, usposobiony trochę ospale pod wpływem nieuregulowanych stosunków politycznych na wschodzie. Pomimo nieprzejrzystej postawy Serbii, nieubłaganej opinii Rosji przeciwko ks. Aleksandrowi i sprzeciwianiu się Anglii przywrócenia status quo ante, — na giełdzie tutejszej utrzymuje się ciągle nadzieja utrzymania pokoju. Ciągłe wznowienia się niepokoią ubezpieczenia przedsięwzięcia i bez tego niewielki, targ opiera się słabo niekorzystnym wpływem. Niema także widoków podniesienia się handlu. Poprawa położenia handlowego w Ameryce, nie znalazła tutaj dotychczas echa. Konsola podniosła się, pomimo ograniczonego popytu i mocnego usposobienia rynku pieniężnego, notowane przy końcu po 100 1/2 do 100 1/4, za gotówkę a po 100 1/2—100 1/4, do dostawy. Pożyczki indyjskie, papierośnice i kolonialne osiągnęły również umiarkowane wzrosty. Kursy papierów kolejowych, angielskich podniosły się prawie bez wyjątku, pod wpływem pomysłowych wykazów ruchu i mocnego usposobienia amerykańskiego rynku kolejowego. Także i dla papierów państwowych ragnacyjnych usposobienie znacząco wzmacniało się przy końcu. Najbardziej uciążliwym papierem egipskim, tureckim i rosyjskim, których spadki nie przewyższyły 1/2—1 1/2% renty węgierskiej spadły o 1/2, francuskie o 1/2, włoskie o 1/2, hiszpańskie o 1/2, podczas gdy meksykańskie i peruwiańskie po niósłoby się znacznie. — Z londyńskiego rynku pieniężnego donosi „Economist”, „Targ pieniężny usposobiony był w tygodniu ubiegłym stanowczo mocno, d. skonto od dobrych weksli trzechmiesięcznych notowano w końcu po 2 1/2%. Złoto z banku angielskiego odpływa ciągle, chociaż w niewielkich ilościach a dowozy z zagranicy zabierane bywają natychmiast z targu dla wywozu. Bank mógł mieć słusze powody do przypuszczenia, że pomimo słabych kursów weksli obcych, nie będą skierowane ku niemu większe zapotrzebowania złota, że więc podwyżka dyskonta jest niepotrzebna; jest jednak rzeczą pewną, że obecnie nie już zrobił się nie da bez podniesienia minimum bankowego i że krok ten będzie nieuniknionym, jeżeli spadki kursów wekslowych doprowadzą do nowych zapotrzebowań złota. Dalszy ubytek wladów prywatnych w banku angielskim dowodzi uszczuplenia kapitałów swobodnych na t. rgu publicznym, za cenę przemawia także podniesienie stopy dyskonta o 1/2% przez domy dyskontowe. — Cena srebra obniżyła się do 47 1/2 p., skutkiem znaczącego dowozu na początku tygodnia i małego popytu do Indji. Targ zakładowy tydzień w usposobieniu ospałym. Dolary meksykańskie notowane stało po

47 1/2 p., nabywane na rachunek rządu francuskiego. Złote. Petersburg, 9 listopada. Według ostatniego sprawozdania departamentu rolniczego, zbiory tegoroczne w Rosji europejskiej dały następujące rezultaty: Oziarna zebrała więcej niż średnią ilość; niezupełnie zadowalniająco był plon w niektórych okolicach na samem południu Rosji i w okręgu moskiewskim; w innych częściach Rosji europejskiej zbiory oziarni były średnie; w wielkim paśmie rozciągającym się od południowego zachodu ku północnemu wschodowi i obejmującym większą część gubernij z czarnoziemem, zbiory oziarni wypadły lepiej niż średnie, miejscami nawet bardzo dobrze. Zboża jare dają natomiast zbiór w ogólności znacznie niższy od średniego; dobry rezultat osiągnięto tylko w naturalnych częściach guberni permiańskiej i orłowskiej, średni w niektórych tylko miejscowościach, głównie w naturalnych częściach guberni permiańskiej, orłowskiej, ufińskiej, na samej północy, w niektórych guberniach Królestwa Polkiego i w kilku powiatach guberni zymbirskiej, tambowskiej, kijowskiej i podolskiej. W reszcie Rosji europejskiej zbiory zboża jarego były gorsze od średnich, ale w dwóch bardzo rozległych okręgach, z których jeden obejmuje gubernie okalające Moskwę, drugi zaś całą Noworosyję i część Rosji środkowej, z czarnoziemem guberniami, wypadły bardzo źle. Ogólny rezultat tegorocznych zbiorów w porównaniu z przeszłorocznymi, przedstawia departament w następujących, mniej więcej dokładnych cyfrach, wyrażających miliony zbranych cewterii: żyto 125 (w r. z. 115), pszenica oziarna 125 (w r. z. 13), pszenica jara 22.7 (w r. z. 31.7), owies 69 (w r. z. 84), jęczmień 17.5 (w r. z. 22.5).

Złota Toruń, 9 listopada. Powietrze w tygodniu ubiegłym było zimne i mgliste. Na targu tutejszym ceny nie zdołały się utrzymać. Paszenna wyborowa stałała o 3 m., gorzka o 5 marek. Dowozy zawsze małe. Płaceno za 1,000 kilogramów: pszenicytrans. 110—130 m., krajowej pszenicy 130—135, jasnej 135—140, wyb. 140—142 m.; żyta tranzyt. 89—90, kraj. 112—120; owsa ros. 100—115, krajowego 121—130, grochu pastewnego 118—125, wrzącego 130—145, wictoria 135—170, rzepaka grubo ziarnistego 185—200, rzepaka 180—195, lulinu niebieskiego 60—75, białego 65—85, wyki czarnej 100—110, za 50 kilogramów: kłucha rzopakowego 4.50—5.00, linianego 6.80—7.35, otrąb pszenicznych 3.20—3.40, żytnich 3.50—3.90, koniuczny czarnej 25—40, białej 35—60, tymotki 16—22 m.

Chmiel. Norymberg, 7 listopada. Z dniem każdym coraz bardziej powiększa się ospałość na taru. Dowozy są ciągle bardzo znaczne, podczas gdy obroty w trzech dniach ostatnich wynosiły przeciętnie około 400 bal a więc w porównaniu z ograniczonymi zapasami nadzwyczaj małe. Najlepszym popytem cieszą się ciągle gatunki zielono zabarwione, lecz i te staniały o kilka marek pod ogólnym naciskiem. Notowano dziś chmiel targowy 1 30—40, II 16—25, aiszgrundki 18—35, halterauki 30—65, wirtemburski 23—60, badeniński 20—40, słacki 25—45, polski 20—65, spalterski lalki 45—60, ciężki 65—90 m., za partję wybrano kilka marek drożej.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Z towarzystwa popierania przemysłu i handlu. W poniedziałek odbyło się posiedzenie sekcji drugiej warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Członków zebrało się bardzo mało. Zajęto się najprzód przedstawieniem rezultatów z otrzymanych odpowiedzi na kwestyonaryusz fabryczny. Na 200 wysłanych blankietów zaledwie 42 powróciły do sekcji z odpowiedziami. Wobec tego niemożliwą jest rzeczą ułożenie sprawozdania z ogólnego stanu fabryk. W odpowiedziach swych fabrykanci wskazali pewną ilość żądań, zażądanie uczynienie którym jest konieczne dla

rozwoju danych gałęzi przemysłu. Piwowarzy, dystylatorzy i młynarze żalili się na brak giełdy produktowej. Obok tego piwowarzy narzekają, iż niema w kraju fabryki żywności smolcowej. Jeden z dystylatorów dowodził, iż wywóz wódek słodkich mógłby się rozwinąć, gdyby uproszczone zostały formalności urzędowe. Garbarnie domagają się zniesienia cla od skór bawolich a zarazem zwracają uwagę na nieracjonalność jednokowej wysokości cla od skór mokrych, suchych i wyprawnych. Fabryki świec i mydła narzekają na clo od sody a fabryki mebli pragną podwyższenia cla na części składowe mebli. Fabryka otwoka podnosi potrzebę eksploatacji toru i oświadcza gotowość udzielenia wszelkich wskazówek. Fabrykanci cykoryi powstają przeciw niedostatecznemu clo od korzeni cykoryowych, które mogły być z korzyścią hodowane w kraju. Sekeya uchwałała uprzykrzanie zebranego materiału i odesłanie go sekcjom właściwym.

W dalszym ciągu na porządku dziennym stała odezwa komitetu głównego w sprawie zjazdu przedstawicieli przemysłu żelaznego w Petersburgu, tudzież w przedmiocie wysłania na zjazd delegata od oddziału warszawskiego. Co do tego nie powzięto żadnych wniosków, postanowiono zwołać jedynie nowe zebranie, na którym rozstrzygnięta zostanie ta kwestya.

Ostatni punkt programu obrad stanowiło sprawozdanie o źródłach nafty we wsi Wójczy (pow. stopnicki). Przed kilkoma miesiącami towarzystwo wysłało delegata dla zbadania tej kwestyi na miejsce i ten na zebraniu, z którego zdajemy sprawę, przedstawił następującą konkluzję: nafta w Wójczy znajduje się, lecz niewiadomo w jakiej ilości; grunt, w którym jest ropa naftodajna, należy do pokładów miocenicznych i źródła pozostają w związku z galicyjskimi; po pogłębieniu można spodziewać się zwalczania przeszkód a narzeszcie sprawa zasługuje na poparcie, lecz to już jest rzeczą osób prywatnych. Na tem zamknięto posiedzenie.

Kronika Łódzka.

(—) Zimowy rozkład jazdy pociągów na drodze żelaznej fabryczno-łódzkiej wprowadzony zostaje z dniem jutrzejszym.

(—) Zwracamy uwagę interesowanych na ogłoszenie zarządu drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, pomieszczone na stronie czwartej dzisiejszego numeru a dotyczące sprzedaży towarów nadesłanych do Łodzi przed 1 października, jeżeli takowe nie będą wykupione do dnia 1 marca 1886 r.

(—) Dowiadujemy się, iż ks. Henryk Szczepkowski, wikaryusz przy kościele św. Krzyża w mieście naszym, wkrótce otrzyma probostwo w Jasielcu, w powiecie grójcekim, gubermi warszawskiej.

(—) Instrukcja dla straży ogniowej ochotniczej drukowaną też będzie i w języku polskim. Obok tego ma być odbita pewna

ilość ustawy straży także w języku polskim, gdyż obecnie zostały egzemplarze polskie wyczerpane i znajdują się tylko niemieckie.

(—) Na liczne zapytania o nową listę papierów wylosowanych w tutejszem towarzystwie kredytowym, niechaj służy interesowanym wiadomość, że losowanie odbędzie się w grudniu, poczem lista ogłoszona będzie w sposób praktykowany dotychczas.

(—) Z oddziału banku polskiego. Pod tytułem *Noice rachunki* czytamy w „Kuryerze Codziennym” informację, że zaprowadzone zostały w banku polskim nowe rachunki podług ustawy banku państwa a mianowicie: rachunek bieżący bezprocentowy, rachunek z bankiem państwa, jego kantory i oddziały, oraz rachunek przekazów na bank państwa, jego kantory i oddziały. Dalej nadmieniamy rzeczono pismo, że takież same rachunki utworzono już i we wszystkich 10 oddziałach banku polskiego. Wiadomość wyższa jest o tyle niedokładną, że np. oddział łódzki nie otrzymał jeszcze żadnego polecenia urzędowego w kwestyi rachunku bieżącego bezprocentowego. Co się tyczy innych rachunków z bankiem państwa, jak naprzykład rachunku przekazów i t. p., są to rzeczy stare, praktykujące się od chwili otwarcia filii banku państwa w Tomaszowie.

W sprawie rozmaitych ograniczeń i ostrożności przy przyjmowaniu towarów w zastaw, o czem znów nadmieniamy „miejscewa „Łodz. Ztg.” w numerze 251, takowe także nie stosują się specjalnie do oddziału łódzkiego; zarząd oddziału nie otrzymał w tej mierze żadnych rozporządzeń z góry i nie mógł ich otrzymać, są to bowiem wszystko czynności banku polskiego, które obecnie realizują jedynie, dogorywają, że się tak wyrazimy — i przed ostatecznym zreorganizowaniem oddziałów na filie kantory banku państwa, nie będą w takowych zaprowadzane nowe rozporządzenia. Oddział łódzki nie wyszedł najlepiej na licytacyjnych zastawionych towarów, to prawda, — z drugiej strony i kredyt na zastaw towarów nie okazał się korzystnym dla interesowanych, ztąd naturalna stagnacya w tej gałęzi obrotów oddziału łódzkiego a te, jakie dokonywają się jeszcze, polegają na sumiennosci urzędników, którzy oczywiście muszą być w dwójnasób ostrożni ze względu na niedaleką reorganizację zupełną. Wreszcie nadmieniamy, że komitet dyskontowy oddziału łódzkiego został już zatwierdzony przez ministerium skarbu i niebawem rozpocznie działać urzędowo.

(—) Sąd okręgowy piotrkowski znowu wywoła do powrotu do kraju jednego z mieszkańców naszego powiatu a mianowicie Borucha Szmulę Sulikowiaka ze Zgierz. Ten Sulikowiak opuścił kraj bez paszportu.

(—) Handel wywozowy. Pod takim tytułem spotykamy w „Kur. War.” powtórzoną z „Gewerbe Ztg.” wiadomość, iż firma Kohna w Berlinie zamówiła u p. Asta w naszym mieście kamieni mylnych za 5 tysięcy marek. Wiadomość ta jest najzupełniej fałszywą. P. Ast dotychczas nie może się skarżyć na słaby zbyt swych wy-

pięknowała — powrócisz do zdrowia. Dokąd pojedziemy, kiedy?

— Do Hiszpanii, jutro lub pojutrze.

— Spojrzała na mnie pomieszany wzrokiem, który już tylokrotnie zauważyłem.

— Bazyli—rzekła—robisz to dla mnie...

— I dla siebie.

— Odrzućmiam twą miłość, zlamalam życie. Zhańbiona, przysłał do ciebie; tyś mną nie wzgardził; uratowałeś od upadku; powierzyłeś opiece własnej matki. O Bazyli niech cię Bóg nagrodzi, bo ja nie będę mogła nigdy!

Wybuchnęła płaczem i szybko wyszła z pokoju. Czas już był wielki wyjeżdżać. Teżoż dnia zmienił się kierunek wiatru i śniegi zaczęły tajać; wkrótce miała zniknąć biała powłoka, pokrywająca całą Anglię. Nocy tej zasnąć nie mogłem. Wyobrażałem sobie trupa, wylającego się ze śnieżyźnego grobu; odczuwałem przerażenie, jakie wywołało to odkrycie. Bałem się zamknąć oczu, wiedząc, że podrażniona wyobraźnia też same straszne obrazy nasuwać mi będzie. Zdawało mi się, że nie zasną, dopóki nie urzę Felicy, wolnej od pogoni.

Trzeci dzień mijal a jeszcze byliśmy w Londynie. Śniegi coraz prędzej tajały, ciepły powiew wiatru zwiastował wiosnę, wstępującą do stanowczej walki z przędzącą się zimą; drzałem, czytając gazety a tu wyjazd był opóźniony, koniecznością dostania paszportów, różnemi sprawkami kobiecimi, bez których obejść się nie umiała moja matka, przyczynającą do podróży z komfortem.

Byłem zły i zdenerwowany zwiłką, czem uderzona moja matka, naznaczyla wyjazd na wieczór dnia następnego. Dwadzieścia cztery godziny miałem jeszcze czekać! Czy nie będzie zapóźno? gdyż wiedziałem, że trup musiał być odnaleziony. Z wysiłkiem wzięłem do ręki ranne gazety, szybko przebiegłem pierwsze kolumny. Cóż mi mogła obchodzić polityka, wiadomości zagra-

niczne lub kurs piędzdy? Jeden paragraf pochłonął całą moją uwagę. Biały grób wydał swą tajemnicę!

Głoskami z ognia napisanemi wydały mi się następujące słowa:

„Straszne odkrycie w pobliżu Roding.” Topnienie śniegów wyjawilo popelnienie strasznej zbrodni. Wczoraj popołudniu robotnik znalazł przy drodze trupa gentelmana. Śmierć spowodował wystrzał rewolwirony. Przyszcząca można, iż zbrodnia dokonana była w ową noc gwałtownego upadku śniegów i od tej chwili trup leżał ukryty przed wzrokiem ludzkim. Nie znalaziono żadnej broni przy zabitym, samobójstwo więc nie mogło mieć miejsca. Z papierów, znajdujących się w ubranii trupa, dowiedziano się, iż jest to sir Mervyn Ferrand. Przyjaciele nieszczęśliwego zostali już zawiadomieni, jutro rozpocznie się śledstwo.”

Słowa te raziły mnie jakby piorunem; spodziewałem się tego odkrycia—jakkę jednak przyszło niespodziewanie. Oczemuś wczoraj nie czekać jutra? Lecz nie! przestraszać tych kobiet nie chciałem a racjonalnych przyczyn wyjazdu podać nie mogłem. Należało więc jeszcze czekać!

Jednym mojem staraniem być mogło, aby gazeta nie wpadła w ręce Felicy. Śledząc ją jako doktor, widziałem, że jakieś wspomnienie owej nocy zakłócało jej spokój; gdyby dowiedziała się teraz o zabiciu sir Ferranda, cała prawda stanęłaby jasno w jej umyśle. Prześiąłem sobie czuwać nad nią, aby nie doszło do niej żadne słowo, mogące obudzić wspomnienia przeszłości.

Zniszczyłem gazetę. O! ze wszystkich dni smutku mego życia najmniej pragnąłbym powrotu dnia tego. Drzałem za każdym zselestem a z Felicy i matką musiałem wesoło rozmawiać o projektach podróży.

Czytelniku! powtarzam raz jeszcze, jeżeli

nie możesz współczuć ze mną, porzuć tę powieść. Bogowie wiedzą, jak jest ona ponurą! Lemałem prawo; spełniałem czyn, prawie nazywany zbrodnią; używałem wszelkich środków, aby ocalić zbrodniarke. Lecz zbrodniarka była Felicya—kobieta, którą kochałem! Byłbym sam stanął do walki z sir Ferrandem, z zamiarem zabicia go i byłbym go zabił! Dlaczegoż więc mam potępić Felicyę, że w chwilowym szale dokonała tego, co byłbym zrobił z krwią zimną? Poczóż wreszcie chceś łagodzić jej winę? Kocham ją—te słowa wszystko streszczają.

Następnego dnia przeszedł szczęśliwie, lżej odepchniętym, wsiadając do powozu. Zatrzymaliśmy się przed moim bankierem, w celu kupienia przekazu; oddano mi tam list, adresowany ręką kobiecą. Schowałem go, zamierzając przeczytać w chwili wolnej.

Felicya zdawała się także ożywiać, opuszczając Londyn. Z zajęciem słuchała moich opowiadań o słonecznym kraju Hiszpanii i cieszyła się na myśl poznania rodzinnych stron swego ojca.

Widząc nas troje tak na pozór wesoło, szczęśliwie jadących, niktyby nie przypuszczał, że to są ludzie, chroniący się przed ręką sprawiedliwości.

— Lecz dokąd najpierw jedziemy? — zapytała matka — nie zgadzam się na wędrowanie po świecie, bez wytkniętego celu — dodała usmiechając się.

— Jedziemy do Paryża a potem do Hiszpanii a jeżeli i tam nie znajdziemy dość ciepła, powędrujemy do Afryki, pod sam równik.

— To pojedziecie sami, bo ja po za Europę nie wyjadę. Spojrzałem na Felicyę. Oczy miała zakryte długimi rzęsami a twarz pobladła. Czulem, że niedaleką jest chwila, w której bez wstrętu przystałaby na moją propozycję... gdyby tylko wspomnienie tej nocy zatarte zostało z jej pamięci, gdyby tajemnica została na zawsze przy mnie! (D. c. n.)

robów, fabryka jego rozwija się pomyślniej, jednakże nie miał dotychczas wcale zamówień ze stron dalszych, gdyż tylko w promieniu piętnastomilowym od naszego miasta rozchodzą się jego wyroby. W każdym razie zamówienia z Berlina na kamienie mylniaki są tak nieprawdopodobne, że każdego wiadomość powyższa razi, bo przecież w Berlinie istnieje olbrzymia fabryka tych kamieni. Zaznaczamy przy sposobności, iż p. Ast spodziewa się wkrótce zamówień z Cesarstwa.

(—) Kolej z Łodzi do Kalisza. Fabryka sukna braci Repphan w Kaliszu, w odpowiedzi na kwestyonaryusz fabryczny warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu, wypowiedziała zdanie, iż dla rozwoju przemysłu tamtejszego koniecznym jest przeprowadzenie drogi żelaznej między Łodzią a Kaliszem. „Gazeta Handlowa” nazwała to żądanie wygórowanem, nie możemy się jednak domyślić dla czego.

(—) Apteka p. Samborskiego na Wólce przeszła faktycznie z dniem 1 listopada r. b. w posiadanie p. Wincentego Borejszy.

(—) Skład maszyn do szycia p. Neidlingera przeniesiony został do gmachu schelbrowskiego przy ulicy Piotrkowskiej.

(—) W sprzedaży premii rosyjskich z roku 1864 i 1866, ze splatą ratami, pośredniczy firma księgarska J. Arndta, wskutek porozumienia się z kantorem bankierskim G. Neumarką w Warszawie. Jesteśmy zadowoleni z tego obrotu rzeczy, ustana bowiem szwindle rozmaitych wędrownych agentów, którzy wyszukiwali nieoglednych mieszkańców, pobierając raty i pozostawiając w zamian fikcyjne pokwitowania, do których następnie żaden kantor bankierski przyznać się nie chciał. Mieliśmy sporo tego rodzaju przykładow w Łodzi i byłoby do życzenia, ażeby sprzedaż na raty wszelkich papierów wartościowych powierzając ją znanym firmom miejscowym a nie spekulantom wędrownym wątpliwej konduity.

(—) Jakoś złodziej upodobał sobie dom, w którym miesi się cukiernia p. Wistehubego, bo oto znowu onegdaj złowiono w tym domu jednego z nich.

(—) Do magistratu przywieziono wczoraj mięso z dwóch krów, które zostały ukrađzione a następnie zabite i poćwiertowane przez złodziei. Mięso to znalezione w łasku Miłska.

(—) Okradziono onegdaj znów jednego z członków towarzystwa dramatycznego p. Tecla. Poszkodowany postradał wszystkie rnhomości, t. j. garderobę i bieliznę.

(—) W biurze p. policmajstra są do odebrania, za udowodnieniem własności, rozmaite części garderoby kobiecej, przyaresztowane u osób podejrzanych.

(—) Na stacyi telegraficznej w Warszawie znajdują się telegramy niedoręczone a nadesłane z naszego miasta d. 7 b. m. dla Hugo Neumana i dla Kaca; d. 8 b. m. dla Zaborowskiego.

(—) Dziś w teatrze „Victoria” odegraną będzie komedia w 4 aktach W. Sardou p. t. „Safanduly.”

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— „Tygodnik powszechny” zlewa się w jedno pismo z „Tygodnikiem ilustrowanym”, czyli prostopu mówiąc, pierwszy przestaje wychodzić, odstępując swych prenumeratorów drugiemu.

— Sprawa p. Śnieżko-Zapolskiej przeciw redakcyi „Prawdy” o oszczerstwo za pomocą druku rozpatrywaną była w sądzie pokoju w Warszawie. Idzie o zarzut plagiatu uczyniony p. Z. W ciągu sprawy przybył p. Popławski, literat, i zeznał, iż on jest autorem artykułu inkryminowanego. Strony nie chciały się pogodzić i adwokat p. Z. wniósł jeszcze skargę przeciw p. P., sprawę zaś odesłano do sądu okręgowego.

— „Hrubieszowska dynastia” (Dokończenie).

„Nie przeskodziło mu to jednak zostać prezesem hrubieszowskiego towarzystwa rolniczego, po śmierci starszego brata, t. j. korzystać z praw z urodzenia mu należnych. Ponieważ działania wrogie dla rządu rosyjskiego raz przeszły mu bezkarnie, więc nie uważał za potrzebne zmieniać swych przekonań politycznych i w sprawach zarządu tow. rolniczego kierował się temż samymi zasadami, które skłoniły go do wzięcia broni w chwili burzliwej. Prztem dla jego antyrządowej działalności otworzyło się obszerne pole: unci, stanowiący większą część ludności byłego starostwa hrubieszowskiego, przyłączyli się do prawosławia, trzeba więc było zahamować sprawę ostatecznego ich przejścia. Dla osiągnięcia tego celu, p. Gustaw III używał całego, ogromnego wpływa na ludność wołoską. Korzystając z wyjątkowego swego położenia i będąc, z mocy ustawy, towarzystwa, wolnym od wszelkiej kontroli administracyjnej, stał się urzędem propagandy katolickiej wśród byłych unitów,

„Należy zauważyć, że wpływ jego opierał się na bardzo solidnym fundamencie: mógł on bić po kieszeni każdego wołosianina, który gniew jego ściągnął na siebie. Potrzeba komu pieniędzy na zapłatę podatków, bez p. Grothusa obcy się nie sposób—w jego dyspozycyi znajdowała się kasa towarzystwa, ze znacznym zapasem pieniędzy, otrzymanych przez towarzystwo z różnych źródeł dochodu. Czy to trzeba drzewa na budowlę, czy ziarna do siewu, bez pokłonenia się p. Grothusowi dostać niepodobna. On również oddawał w dzierżawę grunty i dochody towarzystwa. Jednym słowem, biada wołosianinowi który rozniewiał swego „suzerena”, nie miał on życia w towarzystwie, stworzonym „dla wzajemnej pomocy” w chwilach krytycznych.

W krótkości położenie rzeczy w hrubieszowskim towarzystwie rolniczym określić można następującymi słowy: rosyjska, prawosławna ludność, nieutwierdzona jeszcze w wierze swych przodków znajdowała się w zupełnej ekonomicznej zależności od człowieka usposobionego wrogo i dla rosyjan i dla prawosławia; od człowieka, który wyrażał to wrogie usposobienie niejednokrotnie w sposób bardzo widoczny i pomimo tego wolnym był zupełnie od kontroli ze strony administracyi rosyjskiej.

Jesteśmy przekonani że każdy o tyle, o ile bezstronny obserwator uznałby taki stosunek za anormalny i nie śmiałyby uczynić rządowi rosyjskiemu zarzutu naruszenia praw i przywilejów, gdyby ten uznał za właściwe zmienić ustawę towarzystwa hrubieszowskiego.

Z naszej strony uważamy podobną reformę za niezbędną, nie tylko ze względu na interesy rządowe, lecz i dla potrzeb miejscowej ludności. Przywileje udzielane przez rząd pojedynczym osobom i całym towarzystwom, powinny być utrzymane w swej mocy dotąd tylko, dopóki te osoby i towarzystwa korzystają z nich bez krzywdy dla drugich i nie czynią ich narzędziami walki politycznej.

Słyszeliśmy, że Gustaw Grothus wysłany został z granic guberni lubelskiej i że obowiązki prezesa hrubieszowskiego towarzystwa rolniczego włożone zostały czasowo na burmistrza miasta Hrubieszowa.

Z przyjemnością witamy ten środek, uważając go za zapowiedź zmiany porządku, istniejącego tak długo w towarzystwie hrubieszowskim.

Można być pewnym, że środek ten posłuży za nowy temat do napadzi ze strony polskiej prasy zagranicznej, lecz będzie to tylko dowodem, że wrogi nam obóz utracił jedną ze swych pozycy, bardzo do walki z nami przysposobioną. (Warsz. Dn.).

TELEGRAMY.

Petersburg, 10 listopada. Ogłoszono rozporządzenie o służbie wojskowej kozaków syberyjskich.

Sofia, 10 listopada. Serbski oddział wojsk wkroczył do Bułgarii, blisko Trna i uderzył na bułgarski posterunek pograniczny, lecz został odparty. Jeden serb poległ. Ze strony bułgarskiej strat nie było. Serbowie strzelali także do dowódcy dywizyi izworskiej, który dokonywał przeglądu posterunków pogranicznych. Prócz tego w wielu punktach zostawione są pikiety serbskie. Na terytorium bułgarskim panuje wobec tego przekonanie, że Serbia szuka pozoru do wojny.

Belgrad, 10 listopada. Szańce tutejsze zostały uzbrojone przeciw spodziewanej operacyi bułgarskiej flotyli dunajowej od strony ujścia Timoku. Ustawianie dział ciężkiego kalibru ukończono. Dywizja szumadyjska obsadziła trzema pułkami wzgórza leżące nad samą granicą pod Caribrodem. W pozycyach tych wojska serbskie oczekiwają będą zapewne rezultatu konferencyi.

Wiedeń, 10 listopada. Rząd angielski usiłuje wszelkimi sposobami nakłonić sultana, aby porozumiał się bezpośrednio z Bułgarią, która znowu w takim razie porozumiałaby się z Serbią. Chodzi bowiem o uniknięcie egzekucyi zbrojnej uchwał konferencyjnych. Wczorajsze trzecie posiedzenie konferencyi trwało dwie godziny.

Berlin, 10 listopada. Z mieszkanka przyłączonego do tutejszego poselstwa rosyjskiego, radcy stanu Kumarowa, skradziono wiele cennych rzeczy złotych, srebrnych i papierów rosyjskich na 5,000 rubli.

Peszt, 10 listopada. O intendaturze serbskiej bardzo źle donoszą. Żołnierze źle odziani, cierpieć mają głód w dodatku. Otrzymują po niecałym funcie chleba do zupy z kości wygotowanej; mięsa nie do-

stają wcale. Wielu ucieka, ale ich napowrót do Niszu odstawiają.

Praga, 10 listopada. Wczoraj zastrzelili się w Trau-terau dyrektor filii banku dyskontowego. Powodem jest deficyt, wynoszący 16,000 guldenów.

Wiedeń, 10 listopada. „Polit. Corresp.” donosi treść odezwy Petrowa do macedońców, z wezwaniem do powstania, w której twierdzi, że godzina wyswobodzenia wybiła. Pośel serbski w Atenach Gruicz, wbrew twierdzeniu korespondentów wiedeńskich objaśnia, że Serbia i Grecya działały naturalnym związkiem sojuszem, nie zawierając z sobą żadnego formalnego traktatu.

Peszt, 10 listopada. Z Filipopola doszła tu wiadomość, że w wyższych sferach tamiecznych nastąpił nowy przewrót. Stronki zmuszone złożyć władzę prezydenta rządowego pod zarzutem przeciwierzenia.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 10 listopada. W ruchu wieczornym na giełdach zagranicznych utrzymało się usposobienie mocne. Doniesienie „Agencyi Hayas” o małych starciach pomiędzy serbami a bułgarami na granicy, nie wywarło żadnego wrażenia. Panuje przekonanie, że konferencyi posłów w Konstantynopolu uda się zaprowadzić porządek na półwyspie bałkańskim. Mowa lorda Salisburyego o przesileniu na wschodzie dodała także otuchy w tym względzie. Z Wiednia nadesłano kursy znacznie podwyższone. Tutaj wszystkie papiery spekulacyjne uzyskały mocną postawę. W dziedzinie rent popyt górował znacznie nad podażą, obroty były bardziej ożywione. Pożyczki rosyjskie miały popyt dobry i podniosły się w kursie. Giełda zbożowa usposobioną była słabo; pszenica staniała o 1 m., żyto i owies o 1/2 m.

Petersburg 9 listopada. Wykaz banku państwa z d. 9 listopada. Stan kasy 110,834,683 (przyb. 115,609), akupione etykiety 20,018,051 (zbyły 1,705,310), zaliczki na towary 8,800 (bez zmiany), zaliczki na papiery publiczne 2,799,443 (przyb. 5,585); zaliczki na akcyje i oblig. 13,682,678 (przyb. 53,283); rachunek bieżący ministerstwu finansów 38,539,153 (abyło 597,792); inne rachunki bieżące 65,350,535 (abyło 2,411,900); zastawy oprocentowane 27,801,864 (abyło 7,700).

Berlin 10 listopada. Wykaz banku państwa z d. 7 listopada (w tysiącach marek). Stan ogólny: zapas metaliczny 595,354 (przyb. 1,349); zapas biletów kasy państwa 22,593 (przyb. 695); noty innych banków 9,846 (abyło 2,590); weksle 375,576 (abyło 11,780); żądania lombard 45,835 (abyło 4,728); efekty 45,872 (abyło 9,911); inne aktywa 27,091 (przyb. 884). Stan bierny: kapitał zakłaćczy 120,000 (bez zmiany); rezerwa 21,356 (bez zmiany); noty w obiegu 764,163 (abyło 20,890); inne zobowiązania 215,129 (abyło 5,794); inne pasywa 565 (przyb. 133).

Petersburg, 9 listopada. Weksle na Londyn 23 1/2, II pożyczka wchodnia 97 1/2, III pożyczka wchodnia 97 1/2, 6% renta złota 177, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 143 1/2, akcyje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 317, banku dyskontowego petersburskiego 588 1/2, warszawskiego 315.

Berlin, 10 listopada. Bilety banku rosyjskiego 200.10; 6%, listy zastawne 66.20, 4% listy likwidacyjne 56.10, 5%, pożyczka wchodnia II om. 60.00, III emisji 60.60, 4% pożyczka z 1880 r. 80.80, 5% listy zastawne rosyjskie 91.10, kupony celne 320.90, 5% pożyczka preniowa z 1864 roku 159.60, także z 1866 r. 130.10; akcyje banku handlowego 79.75, dyskontowego 75.25, dr. żel. warsz. wiod. 205.25; akcyje kredytowa austriacka 457.50, najnowska pożyczka rosyjska 95.70, 6% renta rosyjska 109.25, dyskonto 4%, prywatne 2% 1/2.

Londyn, 10 listopada. Konsola 100 1/2, 1/2, proszkie 4%, konsola 103 1/2, turec. konw. 14 1/2, rosyjska poź. z 1873 r. 95 1/2, 4% renta złota węg. 79, egipska 63 1/2, banku ottomańskiego 93 1/2, lombardy 10 1/2, akcyje kanału sueskiego 78 1/2, usp. dobre.

Warszawa, 10 listopada. Targ na plan Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. — 500, psra i dobra 525 — 540, biała 580 — 600, wyborowa —; żyto wyborowe 440 — 445, średnie 390 — 415, wadliw. —; jęczmień 214 — 240, 400 — 425, owies 250 — 300, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepakraps zim., groch polny —, cukrowy —, fasola —, kasa jaglana —, jęczmień —, gryczana gruba —. Dowieziono pszenicy 800, żyta 600, jęczmienia —, owa 300, grochu polnego —.

Warszawa, 10 listopada. Okowita 78 1/2, akcyje z po k. 8%. Stosunek garca do wiadra 100 — 307 1/2. Hurt. skład za wiadro kon. 805 — 808, za garb. 262 — 263. Szynki za wiadro kon. 817 — 820, za garniec kopejek 266 — 267 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin 10 listopada. Targ zbożowy. Pszenica słabo, w miejscu 148 — 168, na list. 153 1/2, na list. gr. 158 1/2, na gr. st. —, na kw. mj. 165 1/2, na mj. cz. —, na gr. st. —, żyto ciche, w m. 130 — 140, na list. 134, na list. gr. 134, na list. st. 135, na st. it. —, na it. mr. —, na kw. mj. 139, na mj. cz. 139 1/2, na cz. pl. 140 1/2, jęczmień w m. 114 — 170. Owies bez zmiany, w m. 123 — 160, na list. 125 1/2, na list. gr. 128 1/2, na gr. st. —, na st. it. —, nalt mr. —, na kw. mj. 132 1/2, na mj. cz. 133 1/2. Groch warzel. 150 — 210, pastewny 136 — 148. Olej iniany w m. 52, rzepakowy w m. b. bezc. 45.3. Okowita w m. b. bezc. 37.7.

Szczecin, 10 listopada. Pszenica spokojnie, w m. 140 — 153, na list. gr. 153 50, na kw. mj. 164.40. Żyto spokojnie, w m. 122 — 131, na list. gr. 131.00, na kw. mj. 137.00. Olej rzepakowy ospale, na list. gr. 45.0, na kw. mj. 46.50. Spirytus ospale, w m. 86.20, na list. gr. 86.20, na gr. st. 86.20, na kw. mj. 88.30. Olej skalny 8.40.

Królewiec 10 listopada. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie. Żyto bez zmiany, w miejscu (120 f. 2000 fant. cłow.) 123.75. Jęczmień cicho. Owies bez

zmiany, w m. 2000 f. cł. 122.00. Groch biały (2000 f. cł.) 140.00. Spirytus 100 litr. 100% w m. 86.50, na list. 86.25, na wiosnę 89.25; pogoda piękna. Londyn 9 listopada. Główni Hawana N.13 nominalnie 16; cukier barakowy nowy 14, spokojnie. Londyn, 9 listopada. Targ zbożowy. Pszenica angielska ciężka, ordynaryjna 1/2, sz. tańsza, przybyło ładunków spokojnie, młoka i jęczmień ciężki, owies na popyt dobry, droższy o 1/2 — 3/4, sz., kukurydza mała, bób i groch mocno. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 9 ładunków pszenicy; powiatro przykre.

Glasgow 10 listopada. Sarowiec. Mixed numbers warrant 41 sz. 7 1/2 p.

Glasgow, 9 listopada. Sarowca wywieziono w tygodniu ubiegłym 6,400 t., w odpowiednim czasie roku przeszłego 6,700 t.

Liverpool 9 listopada. Sprawozdanie początkowe Przystępcały obrot 8,000 bel; spokojnie. Dailny dowoz 3,000 bel.

Liverpool, 9 listopada. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyją i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na kw. mj. 5 1/2, na cz. pl. 5 1/2, p. Dhollerah good 4 1/2, dne 5 p.

New-York, 9 listopada. Bawelna 7 1/2, w N. Orleanie 9. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 8 1/2, w Filadelfii 8 1/2. Sarowy olej skalny 7 1/4. Certyfikaty papiera fine 1 d. 6 3/4 c. Mąka 3 d. 50 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 95 c., na list. 94 1/2 c., na gr. 96 1/2 c., na st. 9 1/2 c. Kukurydza (nowa) 55 1/2. Cukier (fair refining Muscovade) 5.32 1/2. Kawa (fair Rio) 8.30. Łój (Wilcox) 6.75. Słonina 5 1/2. Fracht zbożowy 3.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 10	Z dnia 11
Zadano o końcu giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	50 22 1/2	50 17	
„ Londyn „ 1 „	10 18	10 16	
„ Paryż „ 100 fr.	40 50	40 55	
„ Wiedeń „ 100 d.	81 65	81 30	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol. malo	89. —	89. —	
Ros. Poż. Wschodnia	97.50	97.40	
Listy Zast. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.10	97. —	
„ „ „ „ malo	97.10	97. —	
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	95.25	95. —	
„ „ „ „ II	93.40	93.40	
„ „ „ „ III	92.50	92.50	
„ „ „ „ IV	91.60	91.60	
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	89. —	89. —	
„ „ „ „ II	88.25	88.25	
„ „ „ „ III	87.25	87.25	
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz.	200.10	199.75	
„ „ „ na dost.	199.75	199.60	
Weksle na Warszawę kr.	199.90	199.40	
„ „ Petersburg kr.	191.30	198.05	
„ „ „ „ d.	197.60	197.50	
„ „ „ „ Londyn kr.	20.33 1/2	20.33	
„ „ „ „ d.	20.25 1/2	20.25	
„ „ „ „ Wiedeń kr.	161.80	161.70	
Dyskonto prywatne	2 1/2	2 1/2	
Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg	23 1/4	23 1/4	
Dyskonto 2			

RUCH TYGODNIOWY na tutejszej Stacyi towarowej

od d. 1 do 7 listopada 1885 r. włącznie.

Przybyło: komun. z Co. z Zarz. p. d. w kgr.

A. Żywność i potrzeby domowe kraj. sarawta w grani.		p. d. w kgr.	
Pszzenica	8820	610	
Żyto	1830		
Groch	—	—	
Jęczmień	610	—	
Owies	150	3660	
Gryka	—	—	
Kukurydza	—	—	
Mąka	1220	1830	10000
Kasza	132	26	
Kartofle	69	—	
Cukier	838	—	
Melasa	50	—	
Spirytus	933	—	
Piwo	650	—	
Towary kolonialne	3997	792	
Mięso świeże i wędzone	953	3	
Ryby i śledzie	8081	610	10500
Ogrodziny	163	—	
Woly	48	—	
Trzoda chlewna	335	—	
Oleju i oliwy	3770	120	
Wyroby tabaczne	1135	120	
Świec i mydło	966	—	
Nafta	610	—	
Sól	68	600	
Owoce	198	—	
Baraki cukrowe	13004	—	
Jaja i masło	69	—	

Nadto odeszło w komunikacyi krajowej: Grochu 158, Mąki 140, Kartofli 60, Cukru 4667, Melasu 1255, Spirytusu 62, Piwa 1196, Towarów kolonialnych 246, Mięsa świeżego i wędzonego 6, Ryb i śledzi 10, Oleju i oliwy, 327, Świec i mydła 29, Sól 30 pudów.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 10 listopada. W parafii katol. 2, a mianowicie: Stanisław Borowski z Kasyldą Zajackowską, Wojciech Rathman z Franciszką Schönwitz.

W parafii ewang. — Starozakoncy. — Zmarli w dniu 10 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Katarzyna Nadalska, lat 34.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Jan Karol Klinski, lat 52.

Starozakoncy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Brzezińska Chawa Ita, lat 28.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Żukowski z Warszawy, Stein z Warszawy, B. Adler z Warszawy, Dr. Winawer z Warszawy, Bartko z Tomaszowa, Wehr z Kutna, Argerman z Łepczy, Rabinowicz z Tomaszowa, Luria z Warszawy.

PRZEWODNIK ADRESOWY.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność m. Łodzi i okolic, że otrzymałem wyłączną sprzedaż PIWA z browarów parowych Hermanna Junga w Warszawie.

Edmund Stupnicki. Cena: antalek 1/4 po rs. 2 kop. 60 butelka Pale-Ale po 10 bawarskiego 5 2166-0-0

Fabryka wyrobów kamieniarskich pomnikowych, statukatorskich, terrakotowych artysty rzeźbiarza TEOFIŁA GODECKIEGO Warszawa, Choźna N. 2. 2106-0-0

M. GUTENTAG Jubiler, Nowy-Rynek Nr. 3. 1838-0-0

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyrekcją Józefa Tecla.

We czwartek d. 12 listopada 1885 ABONAMENT Nr. 6.

SAFANDULY

Komedia w 4 aktach, przez Wiktoryna Sardou, przełożył G. Czernecki.

ELDORADO ulica Promenada.

We czwartek dnia 12 listopada 1885 BENEFIS

rusko-polskiej śpiewaczki p. Emilii Święckiej.

Blizsze szczegóły w afiszach. O liczne zebranie uprasza benefisiantka. 2287-1-1

Niniejszem mam honor powiadomić Szanownych mieszkańców miasta Łodzi i okolicy, że

apteka M. Samborskiego

egzystująca przy ulicy Piotrkowskiej, Nr. 707, w domu W-go Ebharda (na Wólce), przeszła z dniem 1 listopada (20 października) r. b. na moją własność. Polecając się łaskawym względem,

pozostaję z poważaniem Wincenty Borejsza. 2283-3-2

Fabryka świec stearynowych JANA HOCHA i Syna w WARSZAWIE,

zwraca niniejszem uwagę P. P. fabrykantów sukna i właścicieli przedziałni wełny, na nadzwyczajną JASNOŚĆ wyrobianej

„OLEINY“

która w statych odbiorców zjednała sobie wysokie uznanie. Fabryka odpowiada tylko za oleinę w beczkach opatrzonych własnymi etykietami i wyszła na próbę pojedyncze beczki. 2281-3-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ. ОБЪЯВЛЕНИЕ.

И. д. Судебнаго Пристава Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стеванъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ N. 1109-A, объявляетъ, что 5 (17) Ноября сего 1885 года, въ 10 часовъ утра, въ гор. Лодзи по Петроковской улицѣ подъ N. 768, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Альфреду Козелю, заключающееся въ мебели, скрипкахъ и краскахъ и оцененное 308 руб. 60 коп., на удовлетворение претензій фонъ Унгарта, Г. Эльзенберга и Г. Фисельга.

Dyrekcya drogi żelaznej FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ

podaje do wiadomości publicznej, iż od dnia 1 (13) listopada r. b. wprowadzony zostaje na pomienionej drodze następujący rozkład jazdy pociągów.

Pociągi odchodzące z Łodzi: № 2 o godz. 4 m. 40 rano komunikuje się z pociągami d. ż. w. w. № 8 do Warszawy i № 9 do Aleksandrowa komunikuje się z pociągiem № 11 do Granicy i Sosnowca.

Pociągi przychodzące do Łodzi: № 1 o godzinie 10 minut 15 rano. № 3 „ 4 „ 5 po południu. № 5 „ 11 „ 35 w nocy. № 7 „ 8 „ 15 wieczorem. № 101 „ 7 „ 10 rano.

Uwaga. Do pociągów № 106 i № 101 dołączane będą powozy tylko klasy I i II. 2278-3-2

Zarząd drogi żelaznej FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ

podaje do wiadomości osób interesowanych, że wszystkie towary przybyłe na st. Łódź przed 19 września (1 października) r. b. a niewykupione przez interesantów do dnia 18 lutego (1 marca) 1886 roku, sprzedane będą przez publiczną licytację, dla pokrycia należności drodce żelaznej przypadających a to w myśl art. 40 i 90 Najwyższej zatwierdzonej ustawy dróg żelaznych. 2284-3-1

ZAKŁAD STOLARSKI A. STIEBERTA w Łodzi ul. Ś. go Andrzeja N. 761, obok Bethausa poleca PO CENACH NAJNIŻSZYCH krzesła wiedeńskie krzesła dziecinne, FURNIERY dla stolarzy w różnych gatunkach i t.p. 2282 6-4

Ogłoszenie.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości Sz. Publiczności, iż otworzyłem na Piotrkowskiej ulicy N. 745, wprost fabryki W-go Fiala na Wólce

KSIĘGARNIE

połączoną ze składem materiałów piśmiennych i introligatorni.

W. A. Ziebarth. 2280-3-1

POLKA

wykształcona za granicą, posiadająca doskonale języki: francuzki, angielski i niemiecki, jak również wyższą muzykę klasyczną, udziela lekcji na godzinę w Łodzi od 15 października. Zgłaszać się można w redakcyi Dziennika Łódzkiego pod literami E. N. 2215-3-2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 10 listopada.

Table with columns: Wskazie, ZA, Dya-konto, Z końcem giełdy, Dopelnione transakcyje. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Akcje, Obligacje, Listy zastawne. Rows include Akcje D. Ż. War. W. 100 r., Obligacje, Listy zastawne.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table showing train schedules from Łódź to various stations like Koluszki, Skierniewice, Warszawa, Piotrkowa, Granicy, Sosnowca, Krakowa, Lwowa, Wiednia, Wrocławia.

Table showing train schedules from various stations to Łódź, including Koluszki, Skierniewice, Warszawa, Piotrkowa, Granicy, Sosnowca, Krakowa, Lwowa, Wiednia, Wrocławia, Kutna, Aleksandrowa, Berlina, Brańszcica litowa, Moskwy, Petersburga, Mławy, Lublina, Kowia, Kijowa.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-tej rano.

Table showing train schedules for various stations including Sołota, Piotrk, Czwartek, Środa, Wtorek, Piątek, Niedziela, and others, with columns for arrival and departure times.